VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 114)
z dnia 13 marca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 114)

13 marca 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki oraz prezesa Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego na temat realizacji projektów: „Animator--Moje Boisko-Orlik 2012” oraz „Biały Orlik” w 2013 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Sobierajska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Jasionek** główny specjalista kontroli państwowej w Najwyższej Izby Kontroli, **Wojciech Ziemniak** prezes Szkolnego Związku Sportowego wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Wróblewski** członek zarządu Polskiego Związku Kajakowego, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Ariel Wojciechowski** przewodniczący Samorządu Studentów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. W imieniu pań i panów serdecznie witam, wraz z panem wiceprzewodniczącym Jackiem Falfusem, wszystkich gości, na czele z panią minister Sobierajską. W dniu dzisiejszym w planie pracy przewidujemy rozpatrzenie punktu – informacja ministra sportu i turystyki oraz prezesa Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego na temat realizacji projektów: „Animator-Moje Boisko-Orlik 2012” oraz „Biały Orlik” w 2013 r.

Ponadto informuję, iż z mojej inicjatywy, w Ministerstwie Sportu i Turystyki odbędzie się spotkanie w sprawie objęcia Stadionu Narodowego patronatem Kazimierza Górskiego. Odbędzie się ono na początku kwietnia. Udział wezmą zarówno Michał Listkiewicz, jak i prezes Fundacji imienia Kazimierza Górskiego. O rezultatach wspólnych ustaleń poinformuję państwa na początku kwietnia. Tę inicjatywę podjąłem w związku z kolejnym wnioskiem pana posła Jana Tomaszewskiego w tej sprawie. Pragnę wyjaśnić tę kwestię do końca, zgodnie z naszą decyzją i interesem fundacji, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Stadionu Narodowego.

Czy mają państwo wnioski formalne odnośnie do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia? Nie słyszę zgłoszeń. Stwierdzam, że został on przyjęty. Przystępujemy do omówienia przedłożonej informacji. Proszę panią minister, o przedstawienie wstępu. Oddaję zarządzanie tym punktem w pani ręce. Widzę, że przedstawią państwo prezentację, a następnie przystąpimy do dyskusji. Bardzo proszę, głos ma pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Katarzyna Sobierajska:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, przypadł mi w dniu dzisiejszym zaszczyt reprezentowania kierownictwa resortu sportu i przedstawienia tematu realizacji projektów: „Animator-Moje Boisko-Orlik 2012”. Sądzę, że przygotowana przez odpowiedni departament ministerstwa prezentacja, w sposób syntetyczny przedstawi informację. Jeśli pan przewodniczący pozwoli chciałabym, aby głos zabrał pan dyrektor Buza.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym zabrać głos, w kwestii formalnej, jeśli mogę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeśli chodzi o sposób prowadzenia tego punktu?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tak, panie przewodniczący. Za chwilę przedstawię uzasadnienie. Bardzo szanuję panią minister Sobierajską. Doskonale zna się na sprawach turystyki. Chciałbym zapytać, dlaczego w posiedzeniu nie uczestniczy podsekretarz stanu właściwy sprawie lub pan minister? Jest to dla mnie trochę niepoważne podejście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chciałbym poinformować pana posła, że zaistniały pewne obiektywne okoliczności. Pan minister Półgrabski dziś rano wyjechał w kierunku Harrachova. Ma się spotkać tam z ministrem Republiki Czeskiej, odpowiedzialnym za sprawy sportu. Czechy po stronie Harrachova i Polska po stronie Jakuszyc, pragną wspólnie ubiegać się o organizację Mistrzostw Świata w Narciarstwie Klasycznym w roku 2021. Uznałem, że ten powód jest wystarczającym usprawiedliwieniem. Bardzo wysoko oceniam kompetencje pani minister Sobierajskiej, która, tak jak się mówi, jest i do tańca i do różańca, a więc i do sportu, i do turystyki. Bardzo proszę panie dyrektorze, może pan kontynuować prezentację.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich MSiT Dariusz Buza:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przygotowaliśmy krótką prezentację, która w sposób syntetyczny przedstawi model programu „Animator-Moje Boisko-Orlik 2012”, realizowanego w 2013 roku. Ta prezentacja jest w pełni kompatybilna z materiałem, który został państwu przekazany. Przygotowany został przez nas oraz Szkolny Związek Sportowy, czyli operatora tego programu w roku 2013. Główne założenia są Wysokiej Komisji znane, były już one kilkakrotnie prezentowane. Pragnę przypomnieć, że jest to kontynuacja planu inwestycyjnego. To jego drugi etap – typowy program miękki, mający na celu wzbogacenie infrastruktury i zaoferowanie możliwości jej zagospodarowania. Program polega na współudziale finansowym Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz budżetu centralnego w pokryciu kosztów zatrudnienia osób prowadzących zajęcia na „Orlikach”, wraz z jednostkami samorządu terytorialnego. Kwoty finansowania uległy zmianie – poziom środków z ministerstwa to 1 tys. zł na animatora brutto, a drugie tyle ze środków samorządu terytorialnego, który desygnował tę osobę. Mówię o kwotach minimalnych.

Każdy animator, na podstawie umowy zawartej z operatorem, był zobowiązany do realizacji 80 godzin zajęć w każdym miesiącu. Przebieg i realizacja zajęć były monitorowane poprzez odpowiednią dokumentację. Odbyło się bardzo wiele różnych zajęć. Cele projektu, to np. zainicjowanie pewnych programów, zarówno o charakterze lokalnym, jak i ponadregionalnym. Pragniemy dotrzeć z promocją aktywności ruchowej, zainfekować, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, pewne warstwy społeczeństwa. „Orlik” nie dla wszystkich Polaków jest obiektem z założenia atrakcyjnym. Nie wszyscy są aktywni ruchowo. „Orlik”, będąc wpisanym w różne środowiska – miejskie i wiejskie – spełnia rolę lokalnego ośrodka aktywności sportowej. Przez dziewięć miesięcy w roku możemy obserwować aktywność fizyczną osób na „Orlikach”.

Proszę państwa, głównym zadaniem każdego animatora programu była organizacja i prowadzenie zajęć, inicjowanie imprez sportowych dla różnych grup społecznych i kategorii wiekowych. Przede wszystkim chodzi o dzieci i młodzież, ale również o osoby dorosłe, seniorów, niepełnosprawnych i rodziny. Zadaniem podstawowym była też systematyczna współpraca ze szkołami i placówkami oświatowo-wychowawczymi – promowanie aktywności fizycznej. Aby uświadomić państwu skalę zjawiska powiem, że 80% obiektów zlokalizowanych jest w pobliżu szkół. Takie naturalne środowisko wzbogaca aktywnościowo-fizyczną ofertę szkół. Aż 75% szkół podstawowych w Polsce ma dostęp lub dysponuje salą sportową. Tego rodzaju obiekt, jakim jest „Orlik”, wydaje się naturalnym uzupełnieniem możliwości placówek szkolnych.

Współpraca z klubami sportowymi oraz innymi organizacjami pozarządowymi, nie jest tajemnicą. To normalne, że część zajęć uczniowskich klubów sportowych czy akademii piłkarskich, młodzieżowych i przyszkolnych, odbywa się z wykorzystaniem obiektów

orlikowych. Na „Orlikach" odbywa się rocznie 50 tys. imprez sportowych, o czym opowiem za chwilę, gdy przejdziemy do omówienia statystyk.

W programie udział wzięło ponad 2600 obiektów sportowych. Projekt zaczął funkcjonować w 2009 roku. W roku 2013 mieliśmy zatrudnionych ponad 3 tys. animatorów, którzy realizowali program. Jak ta statystyka przekłada się na obiekty w poszczególnych latach? Proszę państwa, projekt inwestycyjny jest dynamiczny. Przedstawiamy dane historyczne, ale jeśli państwo posłowie byliby zainteresowani, udostępnimy prezentację. Liczba wybudowanych obiektów sportowych w poszczególnych województwach przedstawiona jest na slajdzie. Łącznie jest ich 2604. Jest to już liczba zamknięta, o czym przypominam. Innymi słowy, dzięki temu, że znamy finalną liczbę „Orlików", możemy nadal rozwijać potencjał projektu. Będzie to jednocześnie wartość bazowa dla późniejszej ewaluacji. W latach wcześniejszych następował przyrost inwestycyjny. Dzięki temu odnotować mogliśmy przyrost wartości programowych, liczby zajęć, osobowejść, realizowanych imprez. Osiągnęliśmy wartość docelową. Obecnie rozpoczynamy etap właściwej pracy organicznej.

Jak sytuacja przedstawia się w odniesieniu do kosztów przeznaczonych na program „Animator" w poszczególnych latach? Pozwoliliśmy sobie zaprezentować te dane. W roku 2009 rozpoczęliśmy z 442 obiektami mającymi animatorów. W ubiegłym roku zakończyliśmy w szczytowym momencie na 2255 osobach zatrudnionych w roli animatorów. Stanowi to w przełożeniu na jednostki 86% ogółu „Orlików". Jak sytuacja się przedstawia, jeśli chodzi o zajęcia? W tym aspekcie również odnotowaliśmy postęp. To pierwsza zmienna, która jest dla tego programu znamienna. Odnotowaliśmy 20% wzrost w stosunku do roku 2012. Osiągnęliśmy niebagatelny poziom 16,5 mln osobowejść, jeśli chodzi o dzieci i młodzież. Odnotowaliśmy również 20% wzrost, jeśli chodzi o obecność osób dorosłych na „Orlikach". Wzrost dotyczył również grup reprezentowanych mniej licznie, czyli niepełnosprawnych. Seniorzy nie zostali zaprezentowani w przedstawionych wyliczeniach, ale również odwiedzają „Orlika". Nie ujęliśmy tych danych ze względu na mniejszą skalę zjawiska.

Proszę państwa, odbyło się 50 tys. imprez. Przeliczenie na liczbę „Orlików" oraz to, że głównie odbywały się one w weekendy oznacza, że było ich bardzo wiele. Obiekty „Orlików" w weekendy są miejscami tętniącymi życiem. Odbywają się tam festyny rodzinne, imprezy promocyjne itp. Rodziny mogą uczestniczyć w integracji międzypokoleniowej. Jest to miejsce, gdzie realizowane są założenia programu. Liczba przeprowadzonych jednostek zajęć wynosi niemal 2 mln. Przyjęliśmy założenie metodologiczne, że jednostka zajęć trwa nie mniej niż godzinę zegarową. Średnią dzienną liczbę użytkowników zaprezentowaliśmy na przełomie określonych miesięcy. W ubiegłym roku przyjęliśmy wraz z operatorem pewne założenia, które miały pomóc podczas monitorowania projektu – w ostatnią sobotę miesiąca liczona będzie liczba użytkowników „Orlika". Są to dane odzwierciedlające ten fakt.

Liczba obiektów „Orlik" uczestniczących w projekcie w stosunku do liczby obiektów oddanych do użytkowania na przełomie 5 lat trwania projektu. Wzrost w cyklu rocznym przeliczyliśmy nieco inaczej, niż przedstawiono to na slajdzie. Jeśli chodzi o wartości stałe, tempo przyrostu obiektów uczestniczących w projekcie wzrasta. W pierwszym roku 662 obiekty dołączyły do projektu, w drugim roku programu dołączyło ich 508, w latach 2011-2012 dołączyło 400 nowych „Orlików". W 2013 roku do programu przystąpiło 247 nowych obiektów. Czytając liczby bezwzględne i porównując je do liczby wszystkich „Orlików", mogą państwo dostrzec różnicę – brakuje 349 obiektów. Ministerstwo Sportu i Turystyki wystąpiło z zapytaniem do gmin, które nie uczestniczą w projekcie, jakiego rodzaju bariery uniemożliwiają im wzięcie w nim udziału. Odpowiedź jednostek samorządu terytorialnego była taka, że gminy zapewniają funkcjonowanie tych obiektów, zgodnie z umową inwestycyjną, we własnym zakresie. Zajmują się tym trenerzy środowiskowi, animatorzy, którzy są opłacani ze środków budżetu gminy. Będziemy starali się zminimalizować to zjawisko, zapraszając kolejne samorządy do uczestniczenia w projekcie.

Jeśli chodzi o liczbę dzieci, jakie odwiedzają „Orliki", przedstawię pakiet danych, który zaprezentuję to w odniesieniu do różnych grup uczestniczących w zajęciach. W ramach

16,5 mln osobowejść dzieci i młodzieży, 20% stanowiły dziewczęta. Dysponujemy tegorocznymi danymi. W trakcie generowania wniosków w noworozstrzygniętym konkursie, animatorzy proszeni byli o wskazanie 5 grup wiekowych najliczniej reprezentowanych na ich „Orliku". Mogliśmy zaobserwować ciekawą sytuację. Okazało się, że najliczniej reprezentowane grupy to: chłopcy w wieku gimnazjalnym, którzy stanowią 96% wskazań; chłopcy ze szkoły podstawowej, którzy stanowią również 96% wskazań; trzecia grupa wskazań to dorośli mężczyźni, którzy stanowią 87% wskazań; dopiero na czwartym miejscu są chłopcy w wieku ponadgimnazjalnym; na miejscu piątym są dziewczęta ze szkoły podstawowej; a na szóstym miejscu są dziewczęta w wieku gimnazjalnym. Te dane pokazują, mówiąc językiem korporacyjnym, jaką grupą docelową i targetem jest młodzież, w jaki sposób zachodzą pewne podziały. Jest to wyzwanie dla nas. Zmieniliśmy metodologię zbierania danych i dzięki temu, już na etapie zbierania wniosków do programu, dysponowaliśmy dość interesującymi informacjami.

W tym roku zadanie to będzie zewnętrznie ewaluowane przez Projekt Społeczny 2012, czyli grupę naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego. Będzie to kontynuacja badań, jakie zostały przeprowadzone w 2011 roku na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki. Będziemy starali się bardzo zdecydowanie odpowiedzieć na pytanie, jakie działania podjąć, aby dotrzeć do grup, które zidentyfikowaliśmy, jako będące w mniejszości. Prawdopodobnie wpisuje się to w trend, jaki mogliśmy zaobserwować przy badaniu zjawiska zwolnień z wychowania fizycznego. W grupie dziewczynek w wieku gimnazjalnym zaczyna się problem z frekwencją podczas zajęć. Dotyka on również zajęć organizowanych w systemie pozalekcyjnym oraz pozaszkolnym.

Osoby dorosłe korzystające z „Orlika" – odnotowaliśmy miesięczny przyrost o ponad 30%. Ze 171 osobowejść dorosłych miesięcznie w roku 2012, osiągnęliśmy wartość 224 w 2013 roku. Jeśli chodzi o osoby niepełnosprawne, jest to ponad 30 tys. osobowejść w skali całego kraju. Dane na ten temat były zbierane w roku 2009. Dzienniki animatorów zostały zmodyfikowane w 2011 roku i umożliwiły ewaluację tych danych.

Imprezy, o których mówiłem wcześniej, są potężnym narzędziem promującym aktywność fizyczną. Są również narzędziem, dzięki któremu możemy przyciągać sponsorów dla „Orlików". Zdarzają się obiekty, które otrzymują zewnętrzne wsparcie. Dzieje się tak dlatego, że coś się na nich dzieje, nie są prowadzone wyłącznie zajęcia, a również współzawodnictwo. Główna dyscyplina sportu to oczywiście piłka nożna – nie jest tajemnicą, że 70% zajęć prowadzonych jest w tej kategorii. W coraz większym stopniu na „Orlikach" uprawiane są również inne dyscypliny sportu. Przykładem mogą być gry zespołowe, które mają swoje własne turnieje, np.: koszykówka, piłka siatkowa, piłka ręczna, a od roku na „Orlikach" uprawia się tenisa ziemnego, lekką atletykę, jest specjalny program dla badmintona.

Uprawia się również dyscypliny, które można uznać za niszowe, takie jak nordic walking. W roku bieżącym będziemy przyznawali granty dla wniosku o wprowadzenie tej dyscypliny na terenie 16 województw, przy wykorzystaniu bazy „Orlików". Nie będzie to projekt systemowy, który obejmie 2 tys. obiektów, bo kosztowałby dużo. Będzie dedykowany w szczególności dla osób w wieku 50+, seniorów i osób starszych, które chcemy zachęcić do korzystania z „Orlików". Promujemy w ten sposób aktywność za pomocą zajęć cieszących się znaczną popularnością. Są też zajęcia skierowane do osób młodych, jak speedminton, football amerykański, getball, footnet oraz wiele innych. Pojawiają się też formy fitnessu, zajęcia taneczne, zumba. Dzięki nim – będziemy rozwijali te formy aktywności – zróżnicujemy ofertę i zainteresujemy grupy, które mają problemy z aktywnością ruchową, wynikające z różnych uwarunkowań. Barierami mogą być wiek, czynniki społeczne – młodzież obecnie ma inne zainteresowania. Jeśli nie ma odpowiedniej oferty i nie stosuje się form komunikacji w środowisku młodzieżowym, nie będzie można postawić kroku naprzód.

Jeśli chodzi o liczbę zajęć, zaprezentowaliśmy ją państwu w odniesieniu do województw, chcieliśmy ująć to również w innym aspekcie. Najwięcej zajęć zostało zorganizowanych w województwie zachodniopomorskim. Notabene wcale nie dysponuje ono największą liczbą „Orlików". Osobny rozdział stanowią wizytacje kontrolne. Każdy projekt podlega tego rodzaju działaniom. Przeprowadzonych zostało 12 tys. kontroli.

Rekordzistą jest województwo dolnośląskie. W przeliczeniu – 5 tys. kontroli oznacza, że każdy z „Orlików" w tym województwie był kontrolowany co 9 dni. Można nazwać to permanentną kontrolą.

Podsumowując temat, należy stwierdzić, że udało się nam osiągnąć wzrost niemalże w każdym segmencie projektu. Zarówno jeśli chodzi o uczestników, jak i liczbę zajęć, zawodów, imprez. Na „Orlikach" odbyły się również największe turnieje organizowane pod auspicjami Ministerstwa Sportu i Turystyki, łącznie z Turniejem Orlika o Puchar Premiera. Inne przykłady to Basketmania, Volleymania, Szczypiorniak na Orlikach. W roku bieżącym te imprezy będą kontynuowane. Nie należy jednak zapominać, że są to przede wszystkim zawody o charakterze lokalnym. W tym zakresie prowadzone są ligi orlikowe i międzyorlikowe, system współzawodnictwa, który wytworzył się i umocował jako jeden z celów działania obiektów. Korzystać z tego zaczynają również inni.

Należy również pochwalić operatora, Szkolny Związek Sportowy, który tak zmienił regulaminy swoich największych imprez, że eliminacje mogły być rozegrane z wykorzystaniem obiektów orlikowych. Dzięki temu możliwości „Orlików" rosną. W 2013 roku nawiązaliśmy – wchodzę trochę w temat, który będzie omawiał operator, ale za chwilę pozwolę sobie oddać głos panu prezesowi Ziemniakowi, aby przedstawił państwu dane z poziomu operacyjnego projektu – współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego. Dlaczego to zrobiliśmy? W 2011 roku wykonane zostało badanie, na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki. Okazało się, że animatorzy, którzy prowadzą zajęcia na „Orlikach", nie czują się związani z jednostkami samorządu terytorialnego. Są to dane historyczne. Animatorzy „Orlików" utożsamiali sport jedynie ze sportem szkolnym i wyczynowym. Zapominali o konieczności promocji sportu powszechnego. Na „Orlikach" nie uprawia się tylko sportu wyczynowego, to przede wszystkim sport dla wszystkich.

Proszę państwa, wykryto, że animatorzy nie zawsze potrafili wprowadzić w życie działania, umożliwiające zachęcenie do uprawiania sportu osób, które nie umieją wyartykułować swoich potrzeb. Jeśli chodzi o zachęcanie, promowanie i przyciąganie osób do sportu, nie zajmowali się tym dostatecznie. Złożony został wniosek, który stwierdzał, że warunkiem dalszego rozwoju potencjału programu „Orlik", jest stworzenie systemu wsparcia komunikacyjnego i merytorycznego dla animatorów – *coachingu* i *mentoringu*. Chodziło o to, aby podnieść kompetencje osób prowadzących takie zajęcia.

Z tego powodu w roku 2013 Ministerstwo Sportu i Turystyki uruchomiło program „Nasz Orlik". W ramach tego programu na początku we wszystkich województwach – każde województwo wskazywało określoną liczbę osób, wedle wcześniej ustalonego systemu rekrutacji – przeszkolono 320 osób. W tej liczbie odnajdziemy animatorów, wolontariuszy, a także samorządowców, którzy zajmują się lub nadzorują „Orliki". Proszę państwa, to były zajęcia warsztatowe, a więc praktyczne. Podczas nich przekazano wiedzę ekspercką, metodyczną. Prezentowali ją praktycy, specjaliści z dziedziny, którzy pokazali jak prowadzić zajęcia dla różnych grup wiekowych, np. z tenisa ziemnego dla dzieci do 10 roku życia, które posiadają specjalną metodykę. Dzięki współpracy z Fundacją Rozwoju Kultury Fizycznej, badminton został wprowadzony jako sport rodzinny. Jest to taka dyscyplina sportu, która pozwala na zabawę praktycznie bez żadnych umiejętności. Nie ma barier technicznych. Przykładem może być bezkontaktowe rugby dla dzieci. Jest ono coraz bardziej popularne zarówno w Anglii, jak i w całej Europie oraz w Polsce. Są też sporty całkiem rekreacyjne, jak ultimate frisbee, zośka, którą kojarzymy z lat ubiegłych. Pracujemy z osobami niepełnosprawnymi, prowadzimy warsztaty społeczno-zarządcze o tym, jak włączyć społeczność lokalną w działalność „Orlików".

Dysponujemy szeregiem przykładów bardzo dobrych działań społecznościowych, które pozwoliły na wzrost bezpieczeństwa na „Orlikach". Jeśli społeczność lokalna, ze środowisk blokowych, środowisk wiejskich, czuje się związana z obiektem, nie zdewastuje go. Nie trzeba tego pilnować. Sztandarowym przykładem takich działań jest Warszawa. Związano tego rodzaju środowisko z „Orlikiem", wszystko doskonale się udało. Prowadzone były również warsztaty, na których nauczano animatorów, jak pozyskiwać środki, napisać wniosek, gdzie ich poszukiwać, rozmawiać ze sponsorami. Są animatorzy, którzy uczestniczą w zorganizowanych dla nich konkursach. Przygotowują je stowarzyszenia, takie jak Akademia Lidera. Mogą zdobyć granty finansowe dla swoich projektów.

Coraz większa liczba animatorów uczestniczy w takich pracach. Oznacza to, że wiedza i umiejętności procentują.

Najważniejsza jest efektywność. Nie sztuką jest przeprowadzić szkolenia. Chodzi o to, aby ci ludzie nadal brali udział w projekcie „Animator". Proszę państwa, ze 190 animatorów, którzy, wśród 320 osób w zeszłym roku, wzięli udział w szkoleniach, wszyscy biorą udział w programie „Animator" w roku bieżącym. Docelową wartością jest przeszkolenie wszystkich animatorów i stworzenie obligatoryjnego warunku, że osoba pracująca na „Orliku" musi przejść tego rodzaju szkolenie lub legitymować się umiejętnościami zdobytymi w ramach takich warsztatów. Wtedy uzyskamy gwarancję jakości, umiejętności i kompetencji osób, które prowadzą zajęcia na „Orlikach".

W 2013 roku stworzyliśmy narzędzie – portal internetowy, za pomocą którego mogą państwo po raz pierwszy w historii zlokalizować każdy „Orlik". Wszystkie z nich mają swoją kartę i można zobaczyć, w jakich godzinach są otwarte w dniu bieżącym, jutro, w przyszłym tygodniu, które sporty można na nich uprawiać, jaki sprzęt można użyczyć lub wypożyczyć. Przedstawione są konkretne dane dotyczące animatorów, dane kontaktowe dotyczące rezerwacji. Ten portal będziemy rozwijali w dalszym ciągu, tworząc z niego narzędzie do zarządzania projektem, pracą animatorów. Dzięki temu, każdy z potencjalnych użytkowników będzie mógł dotrzeć na teren „Orlika". Zaprezentowane są niezbędne dane potrzebne do dotarcia na miejsce, dotyczące rezerwacji oraz oferty. W przyszłości będziemy rozwijali możliwości tego portalu o aspekty społecznościowe, multimedia, możliwość dodawania zdjęć, aby pełnił rolę portalu społecznościowego dla projektu. Portal będzie również bazą wiedzy, najlepszych praktyk dla animatorów.

To chyba wszystkie informacje, jakie chciałbym państwu przekazać. Przepraszam, panie przewodniczący, że moja wypowiedź długo trwała. Chciałem przekazać państwu właściwe kompendium wiedzy. Jeśli to możliwe chciałbym, aby głos teraz zabrał operator „Orlików".

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oddam głos państwu posłom dopiero po prezentacji Szkolnego Związku Sportowego, aby zakończyć ten blok tematyczny. Wiem, że pan poseł Ziemniak jest w dniu dzisiejszym w nieco lepszej sytuacji niż pozostali posłowie. Panie pośle…

Prezes Szkolnego Związku Sportowego Wojciech Ziemniak:

Chciałbym, aby tak było, aczkolwiek to co powiem…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Musimy wszyscy w jakiś sposób…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie prezesie, mam prośbę, aby zaczekał pan jeszcze minutę. O godzinie 18:00 muszę uczestniczyć w spotkaniu z panem marszałkiem. Chciałbym zadać panu pytanie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam podobną prośbę, ze względu na to, że muszę uczestniczyć w bardzo ważnym spotkaniu. Również chciałbym zadać pytanie.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

My też mamy różne spotkania

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, myślę że możemy uniknąć złośliwości. Sądzę, że wszyscy zdążymy się wypowiedzieć i należy sobie nawzajem pomagać. Panowie mają dokładnie minutę czasu na swoje pytania. Później wypowie się pan prezes Ziemniak.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pani minister, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan dyrektor przedstawił metody realizacji programu. Nasuwa się pytanie – jeśli jest tak dobrze, to dlaczego rozstaliście się z tym operatorem? Dlaczego jest nowy operator w roku 2014? Szkolny Związek Sportowy posiada struktury terenowe, powiatowe, współdziała z samorządami. Są to cechy, jakie są wartością dodaną dla tego programu, który pan przedstawił. Ma doświadczenie,

odpowiednie struktury, kontakty. Dlaczego nie można było podzielić tego programu, który rozpoczęli państwo w 2013 roku? Jedna sprawa to kontakt z animatorem i samorządami, a druga to ewaluacja programu, szkolenia, strona internetowa. Postąpili państwo tak, że przekazaliście środki publiczne z budżetu państwa, do budżetu państwa. Czy tak nie jest? A do kogo należy Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej? To są środki publiczne. Zabrali państwo środki podmiotowi pozarządowemu, z którym resort współpracuje od dłuższego czasu i przekazaliście je urzędnikom, którzy nie mają żadnych struktur oraz siedzibę w Pucku. Są oni dobrze opłacani. Podczas kolejnej ewaluacji przekonamy się, ile kosztowały wynagrodzenia urzędników obsługujących ten projekt, w porównaniu z realizacją zadań przez SZS, który realizował przy okazji inne, ważne dla upowszechniania kultury fizycznej i sportu zadania publiczne.

Jeśli mieli państwo uwagi do prowadzenia przez SZS tego programu, to powinniśmy byli je usłyszeć na końcu wypowiedzi pana dyrektora. Powinny znaleźć się w materiale – to było źle lub tamto i trzeba było dokonać zmiany operatora. Należy zachować się *fair* wobec podmiotu pozarządowego, który realizuje z państwem program od 5 lat. Ktoś może powiedzieć do mnie – „nie znasz się pan na konkursach, ktoś przedstawił lepszą ofertę". Można próbować uzasadniać to w ten sposób. Sytuacja wymaga wyjaśnienia. Czy chodzi o to, że paru panów zakończyło pełnienie funkcji w ramach organizacji Euro 2012 i trzeba im znaleźć dobrą pracę? Czy to wszystko tak ma się odbywać? Nie wspominam już o innych sprawach, których nie rozumiem. Pozostawię indywidualne odniesienia w stosunku do Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Minuta minęła…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Minuta minęła. To, o czym powiedziałem, to podstawowy dylemat. Reszta, to uwarunkowania historyczne. Zdobyliśmy pewne doświadczenia. Rodzi się pytanie – co dalej i dlaczego? Niech państwo przekonają nas, że jest to właściwy kierunek działań.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Również ma pan minutę na wypowiedź.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

W imieniu posłów Prawa i Sprawiedliwości chciałbym zadać podobne pytania. Niestety chciałbym zadać identyczne pytanie, jak pan poseł Tomaszewski. Co się stało, że Szkolny Związek Sportowy został odsunięty od programu? O co tu chodzi? Może to jest skok na kasę? Może ktoś się chce nachapać? O co tu chodzi?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Momencik, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Używajmy słów, które, gdy zostaną podważone, nie będą ośmieszały osoby je wypowiadającej.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Czasami trzeba powiedzieć twardo. Używam pewnych określeń w cudzysłowie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli się coś wie na ten temat.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Informacje są. Chcemy wiedzieć, skąd ta firma jest. Czy jest to fundacja z Pomorza, a może Łodzi? Sądzę, że to nie są tajne informacje. Szanowna Komisjo, to są informacje

dotyczące roku 2014. Wygrała w konkursie jakaś fundacja. Chciałbym się dowiedzieć, jakie były przyczyny, że Szkolny Związek Sportowy poszedł w odstawkę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, na początku chciałbym powiedzieć, że nie mam nic przeciwko temu, że pani minister przedstawia nam temat „Orlików". Mam nadzieję, że będzie tak, jak w przypadku turystyki. Mam jedno pytanie, które związane jest ze współpracą z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Jak kształtuje się współpraca w ramach tworzenia wzorowych „Orlików"? Program ma zacząć funkcjonować od nowego roku. Tych 16 wzorowych „Orlików" jest ważnych. Nie ukrywam, że mówię tylko o piłce nożnej, ale pan dyrektor sam powiedział, że stanowi ona 70% sportu tam uprawianego. Zależy nam na tym. Będzie to plan niemiecki dla kategorii wiekowych 5-7, 7-9 oraz 9-11 lat. Mam prośbę do ministerstwa, jeśli ten program będzie realizowany, aby propagować go w internecie, żeby inni animatorzy mogli korzystać ze schematów szkolenia. Dlaczego? Popełniamy błąd, bo w okresie od 5 do 11 lat nie przygotowujemy dzieci do gry w lidze profesjonalnej piłki nożnej. Niemcy stwierdzili, że każdy Polak, który przyjeżdża do ich kraju, aby grać w futbol zawodowo, musi przejść przez rok aklimatyzacji. Mamy dużo do zrobienia w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Oddaję teraz głos panu prezesowi Wojciechowi Ziemniakowi.

Prezes SZS Wojciech Ziemniak:

Panie przewodniczący, pani minister, koledzy posłowie, bardzo się cieszę, bowiem z prezentacji pana dyrektora Buzy wynika, że program realizowany przez ostatnie 5 lat, jak zauważyli koledzy, okazał się bardzo dobry. Uwagi pod względem jego funkcjonowania nie zostały zaprezentowane. Szkolny Związek Sportowy był jego operatorem. Co to oznacza? Na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki obsługiwał finansowo animatorów. Po stronie samorządów było wyznaczenie animatorów. Nie mieliśmy wpływu na jakość wyszkolenia osób, które będą zajmowały się animacją na „Orlikach". Korzystając z mechanizmów kontroli i rozliczeń, co roku dochodziło do pewnych zmian i zwiększały się wymagania wobec animatorów. Wypowiedź pana dyrektora świadczyła o tym, że co roku dochodziło do poprawy jakości pracy animatorów.

W pierwszych edycjach tylko jeden animator przypadał na „Orlik". Takie było stanowisko ministerstwa. Po obserwacjach pracy animatorów złożyliśmy wniosek o możliwość pełnienia tej funkcji przez dwie osoby. Został on przyjęty oraz pozytywnie odebrany przez środowiska terenowe. Nie zawsze jeden animator, od rana do wieczora i przez wszystkie dni w tygodniu, mógł przebywać na boisku. Gdy były to dwie osoby, łatwiej było ustalić grafik.

Mogę teraz jedynie podziękować, że Szkolny Związek Sportowy miał okazję realizować ten program. Staraliśmy się przez te lata robić to jak najlepiej. Współpracowaliśmy ze strukturami wojewódzkimi. Kolega Tadeusz Tomaszewski powiedział, co potwierdzam, że Szkolny Związek Sportowy żył ze środków w ramach tego programu. Koszty obsługi zadania stanowiły 10% środków. To były 2 mln zł, które przeznaczano na działania terenowe. Nie przeznaczano ich tylko na obsługę animatorów, rozliczanie, dzienniczki, kontrole, ale również na wsparcie działalności SZS na płaszczyźnie sportu powszechnego dzieci i młodzieży. W chwili obecnej, w wyniku konkursu, trzeba było dać wypowiedzenia grupie osób. Pełen budżet SZS w ubiegłym roku wynosił 38 mln zł. Teraz środków będzie o 30 mln zł miej – zostaje 8 mln zł. Za tę kwotę musimy realizować zadania. Nie dotarła ona jeszcze do nas.

Sytuacja jest trudna, choć nie beznadziejna. Jesteśmy w trakcie rozmów z Ministerstwem Sportu i Turystyki, *à propos* dodatkowych programów, jeśli będą uruchamiane, bowiem chcemy wziąć udział w następnych konkursach. Przyznawanie środków opiera się na konkursach. Szkolny Związek Sportowy nie dostaje praktycznie żadnych środków, ogłaszane są jedynie konkursy, do których przystępuje. Jeśli rozstrzygnięte są pozytyw-

nie, są pieniądze. W innym przypadku jest tak, jak w roku bieżącym. Jak będzie wyglądała sytuacja SZS w przyszłości? Mam nadzieję, że przetrwamy, tym bardziej że pewien procent pieniędzy na podstawowe zadania, jak igrzyska młodzieży szkolnej i cykl rozgrywek sportowych, to jedynie 3 mln zł z ministerstwa. W roku bieżącym będzie to 2800 tys. zł. Jeśli przeprowadzimy kalkulację, to dzięki tym środkom generujemy na szczeblu gminnym, szkolnym, środki na rozgrywki powiatowe, są też środki wojewódzkie. Pieniądze, które otrzymujemy z MSiT przeznaczane są na realizację zawodów ogólnopolskich. Jest jak jest. Wygrał lepszy, mówiąc językiem sportowym. Czy to prawda? Okaże się.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tak, jak z Pocztą Polską.

Prezes SZS Wojciech Ziemniak:

Szkolny Związek Sportowy wyszedł trochę przed szereg, jeszcze przed rozpisaniem konkursu. Program obejmuje okres od dnia 1 marca do końca listopada. Nie było wiadomo, kto wygra konkurs. Ogłoszono go w styczniu, rozstrzygnięcie planowano w drugiej połowie lutego. Pragnąc uniknąć sytuacji, że może być mało czasu na przyjmowanie zgłoszeń, wyszliśmy przed szereg. Przyjmowaliśmy zgłoszenia animatorów. Do 20 lutego, do czasu rozstrzygnięcia konkursu, 2200 animatorów zgłosiło się do Szkolnego Związku Sportowego. Tyle zgłoszeń napłynęło do SZS. Obecnie program prowadzi Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej. Ma on nowy wymiar. Program ruszył od 1 marca, nabór trwał do 15 marca. Rozstrzygnięcie i informacja, ilu będzie animatorów, zostaną przedstawione do dnia 26 marca. Zajmie się tym wspomniana fundacja z siedzibą w Pucku. Czy ma ona swoje oddziały terenowe? Nie wiem tego. Sądzę, że ministerstwo wiedziało, co robi. Liczę na to, że program animatorów będzie działał tak dobrze, jak w latach poprzednich. Fakt, kto obsługuje program to jedna sprawa, ma on przede wszystkim służyć dzieciom i młodzieży. Trzeba zagospodarować piękne obiekty. One nie mogą obumrzeć z powodu braku animatorów. Liczymy na to, że tak nie będzie. Serdecznie życzę tego nowemu operatorowi – aby zachęcił przyjąć animatorów do pracy na rzecz dzieci i wzbogacił program. To wszystko, co chciałbym powiedzieć na ten temat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan przewodniczący Falfus, a następnie pan poseł Wontor.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałbym zadać pytanie dotyczące sprawozdania, jakie przedstawił pan dyrektor. Na stronie 10 opracowania przedstawiono informację z realizacji zadań programu „Animator-Moje Boisko-Orlik 2012". Widnieje również tabela nr 4, która pokazuje liczbę obiektów „Orlik", jakie uczestniczą w projekcie, w stosunku do liczby obiektów oddanych do użytku w kolejnych latach od 2009 do 2013 roku. Z analizy przedstawionych danych liczbowych wynika, że w roku 2009 liczba oddanych do użytku obiektów „Orlik" to 562, ale liczba obiektów uczestniczących w projekcie to 438. Przykładowo, w roku 2013 liczba oddanych do użytku obiektów wyniosła 2604, a liczba uczestniczących w projekcie to 2265. Jeśli odejmiemy jedną wartość od drugiej, to można powiedzieć, że przez wiele lat wiele obiektów nie miało swojego animatora ani gospodarza. Czy można tak to odebrać? Różnice wynoszą od 224 obiektów do 350 „Orlików". To wynika z tabeli, proszę o wytłumaczenie, dlaczego tak jest.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, moje pierwsze pytanie ma charakter merytoryczny. W przygotowanej prezentacji pan dyrektor powiedział, że nie na wszystkich „Orlikach" pracuje animator. Samorządy rozwiązują sytuację w różny sposób. Powiedział pan, że ministerstwo robi wszystko, aby boisk bez animatora było jak najmniej. Chciałbym zapytać, nie usłyszałem tego w prezentacji, ani nie mogłem o tym przeczytać w doręczonych materiałach – czy prowadzony jest monitoring wykorzystania boisk? Powiedział pan ogólnie o liczbie osób i miejscu, w którym „Orlik" się

znajduje. Docierają do mnie sygnały, że niektóre „Orliki" są otwarte w godzinach urzędowania szkół, a o godzinie 14.00-15.00 zamyka się je na kłódkę. W soboty i niedziele nie ma szkoły, więc „Orliki" są zamknięte. Czy tego typu sytuacje są monitorowane? Jeśli dochodzi do takich zjawisk, a wiem, że tak jest, co ministerstwo planuje zrobić w tym zakresie? Wszystkim nam zależy, aby „Orliki" funkcjonowały jak najdłużej i każdego dnia.

Odniosę się teraz do wywołanej przez posłów dyskusji. Mam odnośnie do niej mieszane uczucia. Po pierwsze, chciałbym powiedzieć mojemu serdecznemu koledze, że fundacja jest praktycznie organem ministerstwa. To taki skrót myślowy, ale nie jest to organizacja zwykła, ale ramię zadaniowe ministerstwa. Sam zawsze jestem zwolennikiem wykonywania zadań przez organizacje pozarządowe. Sądzę, że to jest lepsze rozwiązanie. Ta fundacja jest instrumentem ministerstwa, który do tej pory nie był wykorzystywany. Rozmawialiśmy na temat roli tej fundacji i czym ma się zajmować. Podczas posiedzeń Komisji od kilku lat przewija się pewien temat. Udowodnia się, że sport w Polsce jest nieuporządkowany. W pewnym momencie wszystko się rozjechało, a teraz po omacku, od ściany do ściany, realizujemy programy. Kiedyś wszystko było poukładane. Wiadomo było, kto odpowiada za sport osób niepełnosprawnych, kto za sport akademicki, a kto za sport szkolny w układzie upowszechniania. Obecnie wszystko zaczyna funkcjonować dziwnie.

Nie wiem, czy ministerstwo nie mogłoby wprowadzić rozwiązania systemowego w tym zakresie? Moi koledzy nie zadawaliby tego rodzaju pytań, gdyby przedstawiona była misja zadaniowa, z punktu widzenia Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wiadomo byłoby, za co odpowiada ministerstwo, jakie zadania są zlecane fundacji, bo chcemy mieć nad tym bezpośrednią pieczę, a co zlecamy organizacjom pozarządowym, które w naszym imieniu będą realizowały zadania. Część zadań byłoby rozdawane w ramach konkursów i realizowane przez tych, którzy przedstawią najlepszą ofertę. Brakuje mi takiego podejścia. Co chwilę możemy zobaczyć, że dobrze funkcjonujące mechanizmy realizacji zadań są burzone. Nie chcę, abyśmy za kilka lat obudzili się, a wszystko będzie niepoukładane, będzie żyło własnym życiem. Ministerstwo przestanie nad tym panować. Moja wypowiedź nie sugeruje, że przyznanie tego programu fundacji jest czymś złym. Brakuje mi systemowego spojrzenia ministerstwa, uzasadnienia, dlaczego takie rozwiązania przyjęto.

Kolegom, którzy o tym nie wiedzą, fundacja jest, można powiedzieć, organem Ministerstwa Sportu i Turystyki. W mojej opinii, należy ją wykorzystywać do realizacji wielu różnych zadań, choć nie wiem, czy w tym zakresie. Jest ramieniem działań, bo to najlepsza możliwość oddziaływania na konkretne programy. To nie ulega wątpliwości. Zapytuję jedynie o to, czy ten układ jest wystarczająco przejrzysty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze raz wypowie się pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Uda mi się jeszcze raz zabrać głos, zanim będę musiał opuścić salę. Szanowny panie dyrektorze, w latach poprzednich, gdy rozpisali państwo konkurs na ten program, mówiono, że podmiot, który w nim startuje, powinien mieć struktury terenowe. W tegorocznym konkursie nie uwzględniono tego zastrzeżenia. Chciałbym zapytać, co zmieniło się w programie na rok 2014, w porównaniu z latami poprzednimi, że podmiot, który startuje w konkursie, nie musi dysponować strukturami terenowymi. Chyba te 2600 „Orlików" nie znajduje się w Pucku?

Chciałbym również zapytać – piłka nożna jest najczęściej uprawianą na „Orlikach" dyscypliną sportu, to zrozumiałe – czy prowadzą państwo badania, ile jest grup, w których prowadzone są systematyczne zajęcia sportowe, w sekcjach uczestniczących w rozgrywkach sportowych? Czy odbywa się to tak, o czym wiem z praktyki, że kluby sportowe prowadzą swoje zajęcia na „Orlikach"? Mam na myśli głównie kluby piłkarskie. Przychodzą ich trenerzy, animator otwiera „Orlik", impreza zaliczona, jedziemy dalej. W dużych miastach jest głód obiektów sportowych. „Orlik" jest interesujący z oczywi-

stych powodów – bezpłatny dostęp. Chciałbym zapytać, czy animatorzy prowadzą własne sekcje i zajęcia, a może zajmują się tylko animacją poprzez imprezy masowe itd.?

Chciałem poruszyć jeszcze jedną kwestię. Powiedział pan o turnieju piłki nożnej o Puchar Premiera. Jeśli pamięć mnie nie myli, uczestniczy w nim około 1600 „Orlików”. Ogólnie jest ich jednak 2600. W tak popularnej dyscyplinie sportu, jaką jest piłka nożna, w zasięgu każdego „Orlika” znajduje się szkoła podstawa i gimnazjum, jednak nie ma drużyn. Stanowi to dla mnie sygnał ostrzegawczy, że animatorzy nie docierają do środowisk lokalnych. Nie mają z nimi kontaktu, nie potrafi przekonać gmin, aby przeprowadziły eliminacje i wyłoniły drużyny, które będą uczestniczyły w zawodach. A może nie potrafi przekonać samorządu, aby pozwolił drużynie „x” pojechać na zawody do powiatu „y”, skoro jest jedyną ćwiczącą na tym „Orliku”. Sytuacja wymaga zastanowienia. Każdy „Orlik” oferuje doskonałe warunki do przeprowadzenia turnieju. Jest to sprawa podstawowa.

Na zakończenie, chciałbym zwrócić państwa uwagę na pewną tendencję. Mówił o tym pan dyrektor. Chodzi o liczbę „Orlików” biorących udział w programie. Tendencja jest taka, że od 2011 roku spada procentowy udział gmin. Nie jest to spowodowane tylko brakiem środków, bo zapewne jest ich wystarczająco dużo, ale zainteresowanie gmin spada. Gmina musi wyłożyć swoje własne fundusze na realizację tego projektu. To dobra sytuacja. Gminy, które mówią państwu, że nie są zainteresowane współpracą, załatwiają sprawę w inny sposób. Mają ośrodki sportu, nauczycieli itp. W gminach, które nie uczestniczą w programie, na „Orlikach” jest ktoś w rodzaju gospodarza, a nie animatora. Nie mamy żadnej możliwości oddziaływania na pracę gospodarza czy animatora. „Orlik” jest własnością gminy i ma ona prawo robić co chce. Jeśli nie korzysta z naszego programu, nie musi dostosowywać się do projektu. Nie chcę mówić, że to coś złego. Takie jest prawo właściciela. Chciałbym zauważyć, że jednym z elementów, który powoduje, że gminy rezygnują z realizacji programu, jest brak środków własnych, możliwość desygnowania dodatkowych środków na udział w tym programie maleje. Samorządy są obecnie w coraz trudniejszej sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze pan poseł Matuszewski chce zabrać głos.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie dyrektorze, coraz więcej „Orlików” starzeje się, szczególnie te, które wybudowano dawniej. Zauważyłem, że granulat, gumowe kuleczki, są wynoszone przez piłkarzy na obuwiu, poza teren boiska. Na wielu „Orlikach” nie uzupełnia się tego. Są też inne objawy zużycia. Czy ministerstwo przewiduje środki centralne, aby zasilić samorządy finansowo i wykonać niezbędne naprawy? Różnica pomiędzy „Orlikiem” nowym, a takim, który wybudowano na początku wprowadzania projektu, jest znacząca.

Moje drugie pytanie dotyczy innej nieco branży. Chodzi mi o „Białe Orliki”. Pan przewodniczący powiedział, że będziemy rozmawiali o „Białym Orliku”. Podobna informacja widnieje na stronie sejmowej. Zacytuję informację podpisaną przez niejakiego pana ministra Biernata: „jednocześnie informuję, że w 2013 roku Ministerstwo Sportu i Turystyki nie planowało i nie realizowało projektu »Biały Orlik«”. Nie jestem tym zaskoczony. Mój krajan, Andrzej Biernat z województwa łódzkiego, tymczasowo minister sportu i turystyki, zawsze był za piłeczką. Również jestem za piłeczką, ale nigdy nie zauważyłem, aby popierał sporty zimowe. Podpisał się on pod tymi słowami. Proszę pana przewodniczącego o wyjaśnienie, czy myślimy cokolwiek o sportach zimowych? „Biały Orlik” to jedynie namiastka. Dopisek w informacji pokazuje stosunek pana ministra do „Białych Orlików”. Dla niewtajemniczonych – może są tu takie osoby – są to malutkie lodowiska. Proszę o wyjaśnienia. Jak mogliśmy zauważyć, na razie złote medale sypią się, np. w jeździe na łyżwach. Mogę jedynie dodać, że z Domaniewic, z klubu „Błyskawica”, uczestniczyłem w jednym z ich treningów na „Białym Orliku”, pochodzi pan Szymajda. To trener, który wraz z dziećmi z Domaniewic trenuje we wspomnianej okolicy. Z tych lodowisk wyrastają mistrzowie olimpijscy.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Oznacza to przecież, że wszystko jest dobrze.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Na zakończenie mojej wypowiedzi chciałbym powiedzieć, że moglibyśmy wtedy rywalizować z Holandią. Nie mogą oni sobie poradzić z tym, do czego doszło, z tym jednym odebranym im medalem. Nie rozumieją, jak to możliwe, że trenujący w takich warunkach pan Bródka zdobył złoty medal. Co by się stało, panie pośle Wontorze, gdyby było tak, jak w cywilizowanych krajach, gdzie dba się o sporty zimowe? Proszę o udzielenie mi wyjaśnień w tej sprawie. Czy będziemy prowadzili dyskusję na ten temat? „Białe Orliki" postawiono, stoją sobie, przez miesiąc w roku są otwarte, bo tak jest w jednym z samorządów, który znam. Mam pytanie do pana dyrektora – czy kontrolujecie realizację tego projektu? Zasadnicze pytanie jest skierowane do pana przewodniczącego – czy w ogóle będziemy rozmawiali na ten temat? Pan minister odpowiedział, że nie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie będziemy rozmawiali, ale podejmiemy działania. Aby je podjąć, jak pan doskonale wie, trzeba stworzyć dla każdej dyscypliny sportów zimowych pewien program. Możliwe, że powinien to być również program inwestycyjny. Sądzę, że wkrótce podejmiemy odpowiednie decyzje w tej sprawie. Sam pan doskonale wie, że szkolenie w hokeju na lodzie trzeba postawić na nogi. Podobnie jest w przypadku innych dyscyplin łyżwiarskich. Czy „Białe Orliki", które mają służyć sportom zimowym w realizowanej dotychczas formule, mają być czymś więcej niż początkiem spotkania z łyżwiarstwem? Nie wiem, czy tak może być. Potrzebujemy z pewnością prostych konstrukcji, zadaszonych lodowisk krytych, dla szkolenia hokeistów oraz łyżwiarzy figurowych. To zupełnie odmienny temat, sprawa bardziej kosztowna, która pozwoli na zbudowanie przez lata systemu szkolenia hokeistów oraz łyżwiarzy figurowych w Polsce. Zajmiemy się tym niebawem. Potrzebne będzie wsparcie ze strony polskich federacji sportowych. Nie mogą one trwać w patologii, muszą działać dobrze. Parlament i minister muszą mieć partnerów, którzy będą w stanie realizować powierzone im zadania.

Panowie, podczas debat na temat hokeja, które toczyły się na forum tej Komisji, nie byliśmy przekonani, czy zarzuty klubów są słuszne. Jeśli ktoś spróbuje obecnie zorientować się w sytuacji Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, nie ulega wątpliwości, że ten pan wraz z ekipą – mówię o panu prezesie – rozłożył ją i ta dyscyplina, niestety, musi zostać przez nas zrestartowana. Mam nadzieję, że dojdzie do tego jak najszybciej. We współpracy z tym środowiskiem można zacząć tworzyć nowe podwaliny dla hokeja na lodzie. Można również odbudować inne dyscypliny łyżwiarskie. Pamiętam pana apele. Cały czas nad tym pracujemy. Należy pamiętać, że nie wszystko można stworzyć w jednej chwili, jeśli ma działać przez lata.

Sądzę, że „Białe Orliki" funkcjonują zgodnie z zapotrzebowaniem i tradycjami. Wiadomo, że wnioski na ten temat pochodziły z samorządów, gdzie jazda na łyżwach jest dość popularna. Dzięki temu projektowi „Biały Orlików" jest wiele. Nie wiem, jak pracują na nich animatorzy. Zapewne działają podobnie, jak w normalnej edycji programu. Zwróciłem również uwagę na fakt, aby nie reagować nerwowo na zmiany. Decyzja była, operator programu się zmienił, ale będzie on kontynuowany, mam nadzieję, że tak samo profesjonalnie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, muszę opuścić salę, chciałbym jeszcze coś dodać…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie. Dokończę moją wypowiedź i oddam panu glos. Projekt ma być realizowany przez nowy podmiot, którego właścicielem jest ministerstwo. Nie uważam, że będzie robił to gorzej niż Szkolny Związek Sportowy. Wiem, że SZS otrzyma nowe zadania i zlecenia na realizację nowych przedsięwzięć. Szkolny Związek Sportowy jest narzędziem wynajętym przez ministerstwo. Tak, jak powiedział pan prezes Wojciech Ziemniak, związek pobiera 10% na pokrycie kosztów prowadzenia zadania. Nikomu się krzywda nie dzieje. Był okres, kiedy oni to prowadzili, teraz będzie prowadził program ktoś inny. My oczywiście będziemy rozliczali efekty, po owocach poznamy, jak fundacja daje sobie radę. Doszło w niej do zmian personalnych i organizacyjnych. Ta fundacja ministra do chwili obecnej praktycznie nie funkcjonowała. Trzeba było podjąć decyzję, czy poprzez to narzę-

dzie prowadzić sprawy sportu, czy je zlikwidować. Minister uznał, że została powołana, ma swoje cele, statut i będzie prowadzić z udziałem fundacji pewne zadania. Oczywiście wszystko zależy od tego, czy ta fundacja spełni kryteria i przedstawi odpowiednie wnioski. Wszystko przecież zostało rozstrzygnięte w czasie konkursu.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, a następnie pan poseł Bogusław Wontor. Później przedstawi odpowiedzi pan dyrektor i zakończymy ten punkt porządku dziennego.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pragnę powiedzieć dosłownie dwa zdania. Panie przewodniczący, sądzę, że pan wie, iż nie tylko hokej i łyżwiarstwo trenuje się na lodowiskach, ale również curling oraz short track. Short track, jak pan wie, jest dyscypliną, w której pan Bródka, mistrz olimpijski, był mistrzem Polski. Aby było jasne – cztery dyscypliny sportu można uprawiać na lodowiskach pełnowymiarowych. Jeśli chodzi o hokeja na lodzie, nie oceniam osoby pana prezesa. Powinien pan wiedzieć, że dla mnie jest obojętne, jaki będzie prezes, byle nasz hokej się wzmacniał. Ostatnio hokeiści odnieśli bardzo poważny sukces. W Gdańsku odbył się turniej, w którym uczestniczyły dwie drużyny z elity hokejowej, międzynarodowej ekstraklasy. Mam na myśli drużyny z Węgier, Włoch i Białorusi. Polska drużyna wygrała ten turniej, w ostatniej tercji w meczu z Białorusią z 2:0 wygrali 4:2. Zapewniam państwa, że osoby, które oglądały ten mecz, miały lepsze widowisko, niż w przypadku meczu piłki nożnej Polski ze Szkocją.

Na zakończenie, panie przewodniczący, niech mi pan odpowie, czy zgadza się pan z przesłanym nam pismem? Czy o temacie „Biały Orlików" w ogóle nie będziemy dyskutowali? Czy pan minister ma rację? A może porozmawiamy na ten temat?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Sądzę, że należy traktować to pismo w odniesieniu do mojej wypowiedzi. Prowadzimy prace w tym zakresie. Pragnę powiedzieć, że oprócz sportowej rywalizacji podczas towarzyskiego turnieju w Gdańsku, gdy Polacy odnieśli sukces, posiadam informację, że związek zadłużył się ponownie, ponieważ nie zapłacił rachunków za jego organizację. Przykładów można podać jeszcze kilka. To jest patologia, o której wspomniałem. Wkrótce nie będzie środków na nic, a prezes zostawi związek z długami na poziomie 3,5 mln zł. Z czego ten związek odda te środki? Jest to dla mnie zasadniczy problem. Obecny zarząd nie umie prowadzić spraw hokeja. Z każdym miesiącem ta dyscyplina sportu ponosi straty. Nie ma gospodarza, są zlecenia bez pokrycia. Sytuacja wygląda fatalnie. Dyskusja na ten temat się odbyła.

Mam nadzieję, że honor pozwoli panu prezesowi podać się wkrótce do dymisji, czego oczekuje już całe środowisko. Statut również został zmieniony. Odbyło się walne zebranie władz związku. W sposób wyraźny, podczas głosowania, środowisko hokejowe powiedziało prezesowi – nie. Miesiąc minął, zanim związek dostarczył do Ministerstwa Sportu i Turystyki protokół z nadzwyczajnego walnego zjazdu swoich władz. Jest to dokument, który niezwłocznie miał być dostarczony po zebraniu w Gdańsku. Pan minister nie mógł się do tego odnieść, zaakceptować zmian w statucie, które były zgodne z wcześniejszymi decyzjami. Dzięki temu mogłaby nastąpić zmiana. Hamuje się ten proces, nie wiem dlaczego. Mówię o tym bez emocji i politykowania. Jest to duży problem. W związku należy szybko wprowadzić niezbędne zmiany. Zdanie ministra jest takie, że sporty zimowe bez tej dyscypliny drużynowej, będą prezentowały się w sposób bardzo ubogi. Odbudowanie hokeja w Polsce jest istotne, z punktu widzenia polskiego sportu oraz starań Krakowa o Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

Głos ma pan poseł Wontor i pan dyrektor udzieli odpowiedzi.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę o jeszcze chwilę uwagi. Z zainteresowaniem słuchałem tego, o czym pan mówił. Ważny jest dla mnie hokej, a prezesi mogą się zmieniać, ile razy chcą. Związki o tym decydują w statutach. Jeśli zabiera się pieniądze na hokej i daje się 1/3 tego, co było do tej pory – zrobiła to pani Mucha, liczę że pan Biernat naprawi ten błąd – a pomimo tego hokeiści osiągają dobre wyniki, informacja sprzed 5 minut – Polska wygrała z Rosją i Ukrainą w turnieju, co na chwilę obecną jest praktycznie niemożliwe… Hokeiści mają

ogromny potencjał, przy tak mizernych środkach finansowych i tak małym poparciu ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, mam pytanie do pana przewodniczącego. Powiedział pan, że fundacja nie funkcjonowała dobrze, w związku z czym doszło do zmian w jej władzach. O ile dobrze pamiętam, kilka miesięcy temu odbyło się posiedzenie Komisji poświęcone sprawom tej fundacji. Przedstawiciele ministerstwa opowiadali, jak znakomicie funkcjonuje. Chciałbym, aby pan przewodniczący podzielił się z nami wiedzą, co się stało, że filozofia funkcjonowania fundacji się zmieniła. Nie dysponujemy taką wiedzą, bo ministerstwo przedstawiło nam informację zgoła odmienną. Chciałbym się dowiedzieć, czy działo się tam coś złego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Powiedziałem jedynie, że fundacja nie była narzędziem wykorzystywanym przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz państwo polskie. Wymagania były takie, aby zwiększyć jej aktywność. Z tego powodu wprowadzono zmiany organizacyjne. Będzie teraz częściej pojawiała się, jeśli wygra odpowiednie konkursy, jako organ prowadzący zadania publiczne z zakresu sportu. To wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat. Na nic więcej pan mnie w dniu dzisiejszym nie namówi. Pan dyrektor przedstawi teraz odpowiedzi na zadane pytania.

Myślę, że można odpowiedzieć tylko tym posłom, którzy pozostali na sali. Mam na myśli pana posła Wontora, bo inni posłowie opuścili salę obrad.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Dariusz Buza:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odniosę się do najważniejszych zadanych pytań, pomimo nieobecności posłów, którzy je zadali. W odniesieniu do wypowiedzi pana posła Jana Tomaszewskiego pragnę poinformować, że Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programu „Nasz Orlik" podjęła współpracę z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Mam na myśli 16 wzorcowych „Orlików", gdzie wprowadzona zostanie specjalna nowa metodyka. Fundacja w ramach programu „Nasz Orlik" współpracowała będzie z PZPN w zakresie rekrutacji osób, które będą działały na „Orlikach". Związek zajmie się szkoleniami – o ile dobrze pamiętam, będą to szkolenia na zasadach UEFA. Prowadzimy już współpracę w tym zakresie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Wontora dotyczące monitoringu, wykorzystania boisk i zarządzania projektem, godziny otwarcia, możliwości sprawdzania danych, pragnę poinformować, że właśnie temu służy zaprojektowane przez nas narzędzie, czyli portal internetowy. Już teraz można sprawdzić, w jakich godzinach otwarty jest „Orlik". Po wejściu na kartę danego „Orlika" pokazane są godziny otwarcia na najbliższe trzy dni oraz rozkład tygodniowy. System ten będzie wzbogacony o typowy grafik. W chwili obecnej system zawiera nazwiska kadry prowadzącej, stały kontakt z „Orlikiem", ofertę dostępnego sprzętu oraz dyscyplin sportu, jakie można tam uprawiać. Jeśli chodzi o plany ministerstwa w zakresie zlecania zadań, są to sprawy strategiczne i systemowe. Należą one do zakresu kompetencji kierownictwa, nie będę się do nich odnosił.

Zadanych zostało kilka pytań, które dotyczyły uzasadnienia zmiany operatora i koordynatora projektu. Powtórzę jedynie, że odbył się konkurs. W ogłoszeniu konkursowym zawartych zostało 50% nowych zadań związanych z ewaluacją, monitorowaniem, koordynowaniem, komunikacją wewnętrzną i zewnętrzną. Animatorzy w ramach programu „Nasz Orlik" zgłaszali potrzeby w zakresie komunikacji. Fundacja uruchomi taki system. Pierwszy *newsletter* zostanie rozesłany w dniu 21 marca, o ile się nie mylę. Rozstrzygnięcie konkursu, temat wywołał zainteresowanie, będzie w najbliższy poniedziałek.

Jeśli chodzi o rekrutację, pan prezes Ziemniak poinformował, że chodziło o ponad 2200 „Orlików". Nowy operator poinformował nas, że proces rekrutacyjny zakończył się. Wpłynęło 2249 wniosków. Dotyczą one animatorów – są to wnioski „Orlików". W chwili obecnej mamy o 17 „Orlików" więcej, niż pierwotnie planowano we wniosku. Stanowi

to 86,36% wszystkich obiektów orlikowych. W marcu ubiegłego roku, dla porównania, mieliśmy 2070 wniosków. Zauważalny jest więc progres. W szczytowym momencie ubiegłego roku… Liczbę 2255 osiągnięto troszkę później. Liczymy na to, że nowy system pracy operatora oparty na narzędziach informatycznych – skrócił czas rekrutacji, zminimalizował liczbę wymaganych dokumentów – przyniesie wiele zmian. Podobnie ma być, jeśli chodzi o działalność ewaluacyjną oraz sprawozdawczą.

Jeśli chodzi o kwestie poruszane przez pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, dotyczące współpracy animatorów z sekcjami własnych klubów sportowych, nie dysponujemy danymi na ten temat. Już na etapie wniosków w tym roku takie pytanie zostało skierowane do animatorów. Przekazują nam oni dane dotyczące współpracy z klubami sportowymi. Chodzi o to, w jakiej formule przebiega ta współpraca. Dostarczone dane podlegają ocenie i punktacji przy konkursie wnioskowym. Jeśli dobrze pamiętam, taki był wymóg nałożony przez Ministerstwo Sportu i Turystyki w jednym z ogłoszeń konkursowych – współpraca ze związkami sportowymi.

Odniosę się teraz do bardzo cennego zagadnienia, jakie poruszył pan poseł Tomaszewski – dysonansu pomiędzy liczbą „Orlików", a liczba drużyn biorących udział w turnieju piłkarskim o Puchar Premiera. Rzeczywiście, takie zjawisko zachodzi. Rozmawiałem ze Szkolnym Związkiem Sportowym, jako operatorem Turnieju Orlika, co zrobić, aby poprzez inne – grantowane przez MSiT – zadania, wzmocnić sytuację „Orlików". Przypomnę, że gros „Orlików" umiejscowionych jest obok szkół. Jest to środowisko, na które możemy oddziaływać. Planujemy również spotkanie strategiczne pana ministra Biernata, z panią minister edukacji narodowej, panią Joanną Kluzik-Rostkowską. Temat zaangażowania resortu edukacji w aspekty działań pozostające w jurysdykcji MSiT, ze szczególnym uwzględnieniem sportu szkolnego, będzie motywem przewodnim. Wsparcie ze strony MEN jest bardzo ważne i konieczne. Zagadnienie, skąd bierze się dysonans pomiędzy liczbą „Orlików", a drużyn biorących udział w turnieju, również będzie przedmiotem ewaluacji tegorocznej edycji programu.

Odnosząc się do tematu „Białych Orlików", chciałbym powiedzieć, że *de facto* realizowane na nich przedsięwzięcia były finansowane przez Departament Sportu dla Wszystkich. Grant otrzymało Stowarzyszenie Sport 7, któremu przewodzi pan Mariusz Czerkawski, którego przedstawiać państwu nie trzeba. Pan Czerkawski bardzo angażuje się w działania w tym zakresie. O ile dobrze pamiętam, w ramach konkursu w roku bieżącym, wniosek został w tej sprawie złożony. Jeśli chodzi o kwestie infrastrukturalne, nie dysponuję wiedzą na ten temat, bowiem odpowiadam jedynie za sprawy miękkie.

Kontynuując temat sportów zimowych, zarówno w programie „Mały Mistrz", który skierowany jest dla klas 1-3, zawarto ten komponent, ale przede wszystkim w programie „Multisport". W podręczniku, wśród 15 dyscyplin sportu, przedstawione zostały praktycznie wszystkie zimowe. Zawiera on liczne wskazówki, aż 30% podręcznika poświęcono zimowym dyscyplinom. Będziemy chcieli wzmacniać ten program. Wymagało będzie to oczywiście pewnej współpracy ze strony jednostek samorządu terytorialnego – szczebla wojewódzkiego i gmin. Uważam, że może być to antidotum, które pozwoli wzmocnić struktury klubowe – jest to bolączka klubów sportowych i „Multisport" wychodzi naprzeciw oczekiwaniom kadr trenerskich oraz instruktorskich. Zabezpieczona jest w nim płaca trenera lub prowadzącego zajęcia. Jest również na tyle elastyczny, że można uwzględnić w nim sporty zimowe.

Odnosząc się do pytania pana posła Tomaszewskiego, czy będą przewidywane programy wspierające „Orliki", już w chwili obecnej jest to możliwe. Realizowany był program remontu infrastruktury przyszkolnej…

Podsekretarz stanu w MSiT Katarzyna Sobierajska:

Ten program nie dotyczy wyłącznie infrastruktury przyszkolnej. To jest program modernizacyjny. Podstawowym warunkiem jest to, że obiekt powinien mieć nie mniej niż 5 lat. W roku 2015, „Orliki" wybudowane w roku 2009 będą wpisywały się w warunki konkursu. Ten program cieszy się dużym powodzeniem, co daje podstawę do wniosku, że będzie kontynuowany. Mógłby on dotyczyć również modernizacji pierwszych „Orlików". Jeśli chodzi o „Białego Orlika" powiem krótko, należy pamiętać, że zaintereso-

wanie musi być obustronne. Ministerstwo nie realizowało podstawowego programu orlikowego oraz pilotażu „Białych Orlików" samodzielnie. Samorządy muszą wyrazić swoje zainteresowanie realizacją takiego programu. Jeśli jest ono znikome, nie można liczyć, że program będzie kontynuowany. W roku 2013 nie było zainteresowania samorządów w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pani minister, szanowni państwo, zamykam…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Można będzie omówić jeszcze sprawy różne?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Chciałbym powiedzieć, że jestem usatysfakcjonowany odpowiedziami przedstawicieli ministerstwa, a szczególnie pana dyrektora, na zadane pytania. Nie zadowala mnie odpowiedź pana przewodniczącego, ale takie jest życie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jakoś trzeba z tym żyć.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Mam prośbę do pana przewodniczący. Nie mówię tego złośliwie, ani ironicznie, może właśnie zaczyna się coś dobrego dziać z tą fundacją? Dobrze byłoby, aby ministerstwo przedstawiło nam plany działania fundacji w najbliższym czasie. Ten temat jest dla mnie istotny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poproszę dyrektora fundacji o przedstawienie planu działania.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Byłby to jeden z elementów nas interesujących. Całej strategii sportu przedstawiać nie trzeba. Ciekawe jest zagadnienie relacji ministerstwa oraz fundacji, a także to, do czego ma ona służyć…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…i co chce robić.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Będzie to okazja, aby, być może, pochwalić fundację. Podczas poprzedniego posiedzenia Komisji byłem nastawiony do tego krytycznie, może będę mógł wreszcie podejść do zagadnienia optymistycznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Udało się nam dogadać. Temat zostanie dołączony do zakresu prac Komisji pod koniec kwietnia br.

Zamykam posiedzenie Komisji.